Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 28. Łowicz, piątek 11 lipca 1930 r. Rok XXI.

ŁOWICZANIN

Z Księgozbioru Zofii Balcera w Łowiczu

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. **Wychodzi co piątek.**

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. Nekrologi i reklamy 1 złoty. Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy. Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Łowickiego w Łowiczu
PRZY ULICY STANISŁAWSKIEGO 7, TELEFON 34.
Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, płacąc procenty następujące: po 12% rocznie od wkładów całorocznych, 11% rocznie od wkładów półroczn., 10% od wkładów kwartalnych i 8% od wkładów zwracanych na każde żądanie
Przyjmuje wkłady na rachunki czekowe (bieżące), płacąc odsetki po 8% rocznie. Kasa Oszczędności rozszerza obrót czekowy czyli bezgotówkowy wśród wszystkich warstw ludności w celu pomnożenia tym sposobem środków finansowych na cele gospodarcze mieszkańców powiatu.
Za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędn. pow. Łowick. odpowiada cały powiat Łowicki—to jest 10 gmin wiejsk. i m. Łowicz.

Do Redakcji tygodnika „Łowiczanin" w Łowiczu.

W związku z wystąpieniem autora pod pseudonimem „Swojak" w artykule „Pro memoria" w numerze 27 „Łowiczanina" z dnia 4 lipca b. r., zgodnie z Dziennikiem Praw Państwa Polskiego Nr. 14 poz. 186 z roku 1919 i dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych art. 22, proszę takiemi samemi czcionkami i na tem samem miejscu zamieścić następujące sprostowanie.

Nieprawdą jest, co pisze Swojak, że wyłudzam podpisy od uczniów podchmielonych.

Prawdą jest natomiast, że zbieram podpisy od osób poważnych, świadomych tego co czynią, którzy zawsze staną z godnością ludzi honoru i stwierdzą jak zajdzie potrzeba, że ksiądz Zdzisław Waś przez dłuższy czas rzucał na miejscowe nauczycielstwo różne oszczerstwa, kalumnje i inne obrazy.

Stwierdzą iż ksiądz Waś na ambonie w 1927 r. wyraził się, że jego Ekscelencja ksiądz Biskup Bandurski jest heretykiem, a Związek Strzelecki jest utrzymywany za pieniądze wschodu i zachodu. Stwierdzą również wiele innych sprawek, natury moralnej, dotyczących księdza Wasia.

Podpisy dwóch młodych ludzi, wiadome „Swojakowi", śledztwo wykaże przez kogo zostały wyłudzone.

Co zaś do gloryfikacji księdza Wasia przez „Swojaka", będę mówił na innem miejscu.

Tymczasem oświadczam, że za nieopatrzne wystąpienie swoje, „Swojak" odpowie mnie jak i koledze Klusko przed Sądem.

(—) Józef Stokowski.

Sobota, dnia 7.VII.1930 r.

Co dalej.

Ciężkie położenie gospodarcze i polityczne kraju postanowili piłsudczycy... przeczekać. Stąd pomysł odroczenia Sejmu i Senatu. Ostatnio znowu zamknięto Sejm Śląski, który chciał przeprowadzić kontrolę nad gospodarką za czas, kiedy Sejmu nie było. Unikać bezpośrednich zetknięć, odsuwać na czas nieokreślony kontrolę publiczną - oto cel rządów pomajowych na dziś. Poco się troszczyć o przyszłość, skoro się dziś jest przy władzy.

Nie dziwimy się wcale, że piłsudczycy, wyczerpawszy co ciekawsze kawały, chcą teraz czekać i odkładają postanowienie, ale życie nie czeka, wypadki płyną, trudności piętrzą się dokoła. Szczególnie groźnie wygląda zachowanie się coraz bezczelniejsze naszego sąsiada z zachodu. Powtarzające się stale od pewnego czasu zajścia graniczne wskazują na planowe działanie Niemiec, które ma wykazać rzekomą nietrwałość naszej granicy zachodniej. Rękę niemiecką trzeba również widzieć, o ile się umie patrzeć, w awanturach litewskich. Oczywiście nacisk na nasze granice wzrośnie w chwili, kiedy wojska francuskie opuszczają Nadrenję.

Przedstawione bardzo pobieżnie położenie na terenie zagranicznym wymaga zwrócenia całej Polski frontem ku zachodowi i zaniechania niefortunnych pomysłów tworzenia Ukrainy, jakie jeszcze tu i ówdzie tułają się na łamach prasy rządowej.

Niemniej groźnie wygląda położenie nasze w Małopolsce Wschodniej. Proces Ukraińskiej Organizacyj Wojskowej (U. O. W.) o zamach na Targi Wschodnie we Lwowie oświetlił w sposób jaskrawy zamiary szeroko rozgałęzionej organizacji ukraińskiej, która dąży do oderwania od Polski ziem południowowschodnich. W takiem położeniu należałoby przynajmniej wewnątrz kraju mieć wyjaśnione stosunki, jasny program działania i rząd, cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa. Tymczasem w Polsce

rośnie ilość bezrobotnych, mnożą się bankructwa, szerzy nędza, a uregulowanie w zajemnych stosunków między Sejmem i rządem odkłada się.

Zamiast zdecydowanego działania, mamy odraczanie postanowień, zamiast kierowania wszystkich wysiłków w stronę zachodu i walki z wrogami zewnętrznymi — mamy walkę na śmierć i życie wewnątrz kraju i kurczowo trzymanie się u władzy Piłsudczyzny, która wykazała aż nadto dobitnie całą swą nieudolność w rządzeniu państwem.

To też nikt dziś nie bierze na serjo dowcipów prawnych piłsudczyków i nie uważa ich za wyraz siły.

Nawet lewica, skupiająca nie tak dawnych jeszcze zwolenników min. Piłsudskiego, przechodzi do coraz ostrzejszej walki i na kongresie krakowskim nie na żarty wypowiedziała wojnę piłsudczykom.

Trzeba uznać ostatnie posunięcia polityczne obozu rządowego, jak groźba zamykania tych, co kierowali zjazdem w Krakowie, za nieodpowiedzialne igranie z ogniem.

Nie martwilibyśmy się, gdyby ogień strawił piłsudczyznę (wcześniej, czy później to ją czeka), ale nie możemy patrzeć obojętnie na to, jak płomienie obejmują Polskę. Zdrowy naród zawsze da sobie radę z trudnościami, o ile oczywiście będzie walczył, a nie zadowoli się bezsilnem narzekaniem,

Trzeba walczyć odważnie i umiejętnie, pomimo skłonności do wygody, oto pierwszy nakaz, jaki płynie z oceny położenia.

Na każdym kroku, na każdym posterunku musimy tępić tchórzostwo. Zło rozlewa się szeroko tylko wtedy, jeżeli mu się nikt nie przeciwstawia.

Nie trzeba również zapominać, że zamknięcie Sejmu przeniesło walkę z terenu parlamentarnego w kraj.

Czas przestać się łudzić, że czapką i papką przebłagamy najętych bojówkarzy, że napastnikami można odpędzić płaczem i błaganiem o litość.

Musi przemówić mocno a spokojnie zorganizowany naród.

Wtedy dopiero odejdą ci, przeciw którym jest naród, bo odejść będą musieli.

51-a rocznica Straży Pożarnej Łowickiej.

W ubiegłą niedzielę jako w pierwszą niedzielę lipca, łowicka Straż świętowała 51-ą rocznicę swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele po-Pijarskim. Po nabożeństwie straż złożyła wieniec pod pomnikiem „Synom Ziemi Łowickiej—bojownikom niepodległości". Poczem odbyła się defilada wobec członków zarządu z prezesem Leonem Gołębiowskim na czele i przybyłych z Sochaczewa Prezesa tamtejszej straży, p. Garbolewskiego z Czerwonki, oraz Komendanta straży i Członków Zarządu, którzy pragnęli przy tej sposobności sprawdzić działanie nowej motopompy, mając zamiar podobną sprawić dla Sochaczewskiej Straży.

Następnie Straż zademonstrowała ćwiczenie, uważając gmach gimnazjum męskiego za objęty pożarem. W ciągu kilku minut zostały puszczone w ruch sikawki, rozstawiono drabiny, strażacy momentalnie wtargnęli oknami po drabinach na najwyższe piętra i poczęli ratować gmach i mieszkańców spuszczając po linach dzieci i strażaków z zagrożonych miejsc, co było wykonane nadzwyczaj sprawnie i precyzyjnie.

Po skończonych ćwiczeniach i odprowadzeniu narzędzi na miejsce, Straż udała się w ordynku z orkiestrą, członkami Zarządu i przybyłymi gośćmi do własnego gmachu na skromne przyjęcie, gdzie wśród miłej pogadanki spędzono kilka godzin.

Przy toastach zabierali głos: Prezes p. Gołębiowski Leon, Prezes Garbolewski z Sochaczewa, nawołując do jednoczenia się, burmistrz miasta p. Jan Michalski, Naczelnik Straży p. Niebudek, p. Kolaszyński Stefan i inni.

Z powyższych przemówień odniosło się wrażenie, że Straż Pożarna Łowicka jak była tak i została jedną wielką rodziną, silnie zespoloną ze sobą i jakkolwiek pół wieku przebiegło nad nią i kilka pokoleń ją przetrwało, jak w patrjarchalnej rodzinie znaleźli się razem dziadowie, ojcowie i wnuki i jak obyczaj każe, uszanowano swoich patryarchów i przypomniano ich przeszłe czyny, i miło było usłyszeć z młodych ust toasty na cześć weteranów tej instytucji.

A zaiste ten naród jest wielki który nie niszczy przeszłości ołtarzy, a historję ich swoim przekazuje wnukom.

Więc dzielna Straży Łowicka, w tym pięknym dniu Twego 51-letniego jubileuszu, nieś wysoko jak dotąd sztandar swego honoru, broń zawsze mienia i życia bliźnich, a drugie półwiecze gdy się przewinie, nowych czcić będziesz proroków, wiecznie dzielna, wiecznie kochana i nieśmiertelna! *K. R.*

PROŚBA.

Hen... za morzem, w głębi dzikiej puszczy Brazylji pokrytej odwiecznymi lasami, pełnej dzikiego zwierza i gadów, jest miejscowość nazwana „Felicjanowem" z której ażeby dostać się do najbliższego osiedla ludzkiego potrzeba trzech dni jazdy konnej, (z powodu górzystych miejscowości lokomocja wehikułem jest prawie wykluczona) redakcja „Łowiczanina" otrzymała pismo, od byłych zakonnic klasztoru P.P. Bernardynek w Łowiczu, z prośbą zaofiarowania im do wznoszonego przez nich domu modlitwy 4-ch obrazów-wizerunków: Serca Jezusowego, S-go Franciszka, Matki Bożej Niepokalanej i S-ego Józefa.

Zważywszy, że zakonnice P. P. Bernardynek w Łowiczu, w osobach sióstr Alojzy i Róży, w swoim czasie wyjechały do wspomnianej miejscowości, w celach misjonarskich, dla krzewienia zasad wiary chrześcijańskiej wśród wpółdzikich plemion brazylijskiej puszczy, redakcja „Łowiczanina" nie wątpi, że znajdą się ludzie dobrej woli którzy dopomogą skromnemi datkami do urzeczywistnienia ich zamiarów. A może który z p. p. miejscowych artystów zechciałby przyczynić się do namalowania chociażby jednego z powyższych obrazów?

Zgłoszenia przyjmuje redakcja „Łowiczanina".

Obchód 25 letniej rocznicy wprowadzenia języka Polskiego na kolejach b. Warszawsko-Wiedeńskiej i Fabryczno-Łódzkiej.

Jednym z potężnych ogniw nieprzerwanego od czasu rozbiorów Polski łańcucha walk o Niepodległość był w dniu 15 lipca 1905 r. czyn polskich kolejarzy, którzy jednomyślnie bez różnicy przekonań politycznych i przynależności partyjnych wszyscy o jednej godzinie idąc za hasłem „Jednością silni" samorzutnie strącili narzucony przemocą na b. kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzko-Fabrycznej język rosyjski i wprowadzili w urzędowaniu język polski. - Czyn ten, który zbudził w ówczesnym

zaborze rosyjskim ujarzmioną wolę narodu, stał się jednym z etapów na drodze ku niepodległości naszej.

W Niepodległej dziś Polsce z czynu tego powinniśmy być dumni, świadczy on bowiem, iż skute w kajdany przemocy dłonie nasze umiały wznieść się wysoko ku chwale Ojczyzny nawet wtedy, gdy wróg był jeszcze potężny i mógł zgotować krwawy odwet.

Dzieje narodów walczących o niepodległość niewiele znają takich czynów; to też celem uczczenia XXV-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzko-Fabrycznej wyłoniony został pod protektoratem Pana Ministra Komunikacji, inż. Alfonsa Kühna Komitet Wykonawczy Obchodu w Warszawie, oraz utworzone zostały Komitety Rejonowe w miastach posiadających większe stacje kolejowe.

Z uwagi na to, że dzień 15 lipca b. r. wypada we wtorek, obchód uroczystości przeniesiony został na niedzielę dnia 13 lipca.

Program obchodu w Łowiczu przewiduje:

1) Godz. 8. Zbiórka kolejarzy i organizacji miejscowych możliwie ze sztandarami i orkiestrami na podjeździe dworca kolejowego w Łowiczu oraz przemarsz do kościoła,

2) Godz. 9. Uroczyste nabożeństwo w Kolegjacie z okolicznościowym kazaniem,

3) Po nabożeństwie złożenie wieńca na pomniku poległych oraz krótkie przemówienie,

4) Zdjęcie fotograficzne na rynku przed pomnikiem,

5) Akademja w kinie Eos.

Celem wyznaczenia odpowiedniego miejsca w pochodzie z dworca kolejowego do kościoła oraz zarezerwowania miejsc na akademji Komitet prosi o zgłaszanie liczby osób, które wezmą udział w obchodzie ilości sztandarów i orkiestr.

Udzielając powyższej wiadomości Sz. Czytelnikom Łowiczanina, niewątpimy, że ogół społeczeństwa naszego weźmie liczny udział w uroczystości i tym sposobem zadokumentuje że w przełomowych chwilach naród nasz potrafi okazać wolę swą, przed którą ugiąć się musi nawet wraża siła.

Książka jakich mało.

W pięknej nowej szacie, jak jaskółka na wiosnę, która radość sercu ludzkiemu czyni, ukazała się przez tysiące czytelników wyczekiwana książka p. A. Piątkowskiego, pod tytułem: „Żywienie krów mlecznych". Piąte to wydanie — rzecz rzadka w naszych stosunkach, gdzie mamy jeszcze tylu analfabetów, gdzie czytelnictwo jest tak mało rozpowszechnione.

Ale jakżeż nie czytać tej książki, jeden od drugiego, drugi od trzeciego dowiaduje się tylu ciekawych rzeczy, Zapytany, skąd czerpie te wiadomości, odpowiada—z tej cudownej książki naszego starego przyjaciela, instruktora, co to pierwszy rzucał ziarno wiedzy rolniczej, p. A. Piątkowskiego. Któż go nie znał, któż go nie słyszał pośród starszego pokolenia weteranów, kółkowców, któż nie upamiętnił sobie jego myśli, jego napomnień, jego rad? Dzisiaj rzadko już może p. A. Piątkowski własnemi usty rzucać złotych myśli ziarno, wydał książkę! niech ona go zastępuje w zbożnej pracy, niech ona przekonywa. niech ludzi uczy i nawraca.

Krowa, cóż to jest krowa? bydlę zwyczajne. Cóż można o niej ciekawego napisać! A jednak! Książka p. A. Piątkowskiego jest napisana z taką znajomością rzeczy, tak barwnie, że nawet ludzie nie rozumiejący się na hodowli, nie pracujący na roli, z przyjemnością biorą tę książkę do ręki i uczyć się mogą, jak trzeba trafiać do przekonania, jak ryć w mózgu.

Jest tam wiedza, jest tam silne przekonanie, jest serce które mówi nietylko do zmysłu, ale i do serca, że oprzeć się nie sposób. Piąte wydanie zostało uzupełnione rozdziałem o udojach próbnych i związkach kontroli obór. Rzecz to nowa, niesłychana. Mówiąc o tych rzeczach u nas, zdawałoby się, placówka stracona; niejeden mówi „przedwcześnie". A jednak p. Piątkowski pisze i przekonywa. Po przeczytaniu czuje się, że to pójdzie. Podaje przykłady nie z odległej Danji, ale z naszej ziemi rodzinnej, jak te zaczątki organizacji hodowlanej przyjmują się, jak się utrwalają, jakie korzyści już przyniosły.

Wyszło tych książek dotychczas bezmała do 50 tysięcy. Zdawałoby się ogrom. Ale cóż to znaczy 50 tysięcy na parę miljonów samodzielnych gospodarzy. W każdej chacie na poczesnem miejscu — obok książki nabożnej, obok kalendarza — książka p. A. Piątkowskiego winna się znajdować. Byłaby to zgroza, gdyby się nie znajdowała w każdej bibljoteczce kółkowej. Powinno się tam jej znajdować egzemplarzy kilka.

Powstają mleczarnie, produkcja masła wzrasta, ale nie w tym stopniu jak powinna. Mleczarnie powstają, ale mleka niema, bo drobni rolnicy nie potrafią krów żywić. Nauczą się tych wszystkich arkanów sztuki żywienia z tej właśnie książki. I dlatego zarządy mleczarń, we własnym nawet interesie, powinny się zakrzątnąć, by się ta pożyteczna książka możliwie szybko rozeszła, byśmy niedługo mogli powitać szóste i dalsze wydania. Niech zarządy spółdzielni wezmą sobie za ambicję rozpowszechnić ją pomiędzy stowarzyszonych. Trud nie będzie daremny. Jeden, dziesiąty, gdy wyczyta tyle dobrych rad, gdy się weźmie do swych krów, to mleczarnie tonąć będą w mleku.

Przeróbka zimowa dorówna wtedy letniej. Ten największy szkopuł rozwoju naszych stowarzyszeń mlecznych — brak mleka w porze jesiennej i zimowej — będzie przełamany. Nastąpi nowa era rozkwitu. Słowa w ten sposób zamienią się w czynów stal. Obyśmy doczekali wkrótce jubileuszu tej książki, jakich mało.

Inż. M. Kwasieborski.

Z praktyki rolniczej.

Coraz mniej niewiernych.

Przed dwoma laty jeszcze ogromna większość rolników nie miała z krów żadnego dochodu, poza kapką mleka i oprócz odrobiny lichego obornika. A jeżeli zamożniejszy gorpodarz trzymał więcej krów, to dochód od nich był przeznaczony dla gospodyni, która z oselką masła leciała na targ, by kupić za nią parę wstążeczek i grzebyków dla swych dzieci. Ogół gosbodarzy nie wierzył jeszcze, że krowy mogą dać dochód. Ale przysłowie mówi że: „dotąd człowiek się nie nauczy pływać, dokąd mu się do uszów nie naleje". Tak też i naszym gospodarzom jak zaczęła z braku gotówki bieda dokuczać, zaczęli się oglądać za nowym źródłem dochodu, ponieważ sprzedany korczyk zboża nie mógł wystarczyć na opędzenie wszystkich potrzeb gospodarskich. Zaczęto baczną uwagę zwracać na krowy, ponieważ już gdzieniegdzie zaczęły powstawać mleczarnie, a nie liczni dostawcy mleka zagarniali dość ładne wypłaty. Więc mleczarnie zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. I dziś już w wielu wsiach znajdujemy mleczarnie spółdzielcze, bądź też prywatne. I dziś na placach można policzyć tych „niewiernych" gospodarzy, którzy dotąd w mleczarnie nie uwierzyli. Ale przyjdzie czas, że i oni uwierzą. Dziś gdy przyjdzie „pierwszy", albo

Wszystkim którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom ukochanej córki naszej ś. p.

Janiny Wyrzykowskiej

a w szczególności Czcigodnemu Duchowieństwu: ks. prefektowi Zawadzkiemu za wzniosłe słowa na cmentarzu, ks. ks. prefektom Stelmaskiemu, Kuplickiemu, ks. prefektowi z Warszawy Rolskiemu, ks. Wasiakowi, alumnowi Pieniążkowi, Szanownej Pani Dyrektorce Roguskiej, Sz. p. Przełożonej Bronikowskiej, pp. Hamasiewiczom, p. prof. Żulmie i p. Płatkowi za podniosłe śpiewy, pp. Sosnowskim, uczennicom Gimnazjum Żeńskiego, Harcerzom oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do ulżenia naszych cierpień po stracie ukochanego dziecka, składamy z głębi zbolałej duszy serdeczne „Bóg zapłać"

RODZICE.

„piętnasty", to gorpodarz dość ładną sumkę pieniędzy bierze z mleczarni i to tylko za śmietankę, a mleko odtłuszczone pozostało w domu na wychów cieląt, świń i na inne potrzeby domowe. Dziś gospodarze członkowie mleczarni spółdzielczych są zdania, że w żaden sposób nie mogliby się obejść bez pieniędzy za dostarczane mleko chociaż trzeba przyznać, że są to wypłaty jeszcze skromne, że dwa a nawet trzy razy więcej moglibyśmy za mleko dostawać gdybyśmy zaczęli lepiej krowy żywić w lecie i w zimie. W jesieni, kiedy się krowy pasą na „kaniance", a przytem mają dosyć liści z buraków cukrowych i pastewnych, to i mleka jest w bród, ale gdy przyjdzie zima — to mleko spada nagle zaraz do zera. Bo po czemże krowa da nam w zimie mleka, jeżeli ją tylko opychamy sieczką okraszoną garstką buraków. Jeżeli chcemy przez cały rok mieć dochód z krów, to musimy wyprodukować odbowiednią ilość paszy letniej i zimowej. Musimy zatem koniecznie zmniejszyć obsiewy kłosowych, a powiększyć uprawę roślin okopowych i pastewnych. Na jedną krowę na zimę powinniśmy posiadać buraków pastewnych nie mniej 50 c. m., a dobrej koniczyny suchej nie mniej 10 c. m.; zaś na lato na przednówek trzeba zasiać dla krów dostateczne ilości paszy zielonej — mieszanki. Dziś większość jeszcze drobnych rolników wcale nie sieje mieszanek, to też nic dziwnego, że krowy przez lato głodem handlują, a w zimie, chociażby miały dobrą paszę mleka nie dają. A więc bracia rolnicy, jeżeli wszyscy już uwierzyli w mleczarnie, to musimy uwierzyć, że krowy trzeba dobrze żywić. Inaczej i z mleczarni pożytku nie będziemy mieli.

(Gaz. Gosp.) *A. Dej.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Pelagji P. M.
Sobota Jana Gwalberta Op.
Niedziela Małgorzaty P. M.
Poniedziałek Bonawentury B. W. D. K.
Wtorek Rozesłanie Apost.
Środa N. M. P. Szkaplerznej.
Czwartek Aleksego W.

Wschód słońca 3,28. Zachód 19,55.

— **Zjazd Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu.** Dnia 29 czerwca r. b. odbył się I Zjazd Absolwentów Szkoły Handlowej, gromadząc około 50 absolwentów.

Po uroczystej Mszy św. w kościele po Pijarskim, podczas której ks. prefekt Zawadzki wygłosił okolicznościowe kazanie, uczestnicy Zjazdu złożyli wieńce na pomniku „Bojownikom o Niepodległość". Otwarcie Zjazdu nastąpiło w Sali Radzieckiej Magistratu, gdzie po zagajeniu i powitaniu zjazdu przez kol. Pawłowskiego, kolejno witali Zjazd Burmistrz m. Łowicza p. Michalski, dyrektor Szkoły Handlowej p. Duszkiewicz i p. E. Balcer. Następnie kolega Jarota wygłosił referat w którym omówił rolę absolwentów szkół handlowych w życiu handlowem oraz cel mającego powstać stowarzyszenia Absolwentów. Pierwszą część Zjazdu zakończono wspólną fotografją przed Magistratem.

Właściwe obrady Zjazdu odbyły się o godz. 15 w lokalu szkoły Handlowej podczas których powzięto szereg uchwał organizacyjnych, zatwierdzono statut oraz stwierdzono konieczność istnienia Stowarzyszenia.

I Zjazd dla Absolwentów Szkoły Handlowej miał duże znaczenie, gdyż przyczynił się do podtrzymania i wzmocnienia życia koleżeńskiego i powstania Stowarzyszenia.

Zjazd zakończono wśród miłego nastroju wspólną kolacją w Resursie Obywatelskiej.

— **Rozpoczęcie wykładów.** Jak się dowiadujemy, już od kilku dni rozpoczęły się wykłady na kursach samochodowych w Łowiczu. Niezależnie od tego, zapisy w dalszym ciągu są przyjmowane codziennie w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego przy ulicy Mostowej w godzinach od 11 — 13 i od 18—20.

— **Ostrzeżenie.** Wobec odbywających się w Łowiczu kursów kierowców samochodowych p. A. Dubrawskiego, a w skutek tego wzmożonego ruchu i powiększonej nieraz szybkości biegu samochodów matki winne zwrócić uwagę na dzieci i nie puszczać jejna ulice bez dozoru, gdyż o wypadek nie trudno.

— **Komitet „Koła Pań"—do obrony przeciwgazowej.** „Kurjer Warszawski" w № 186 z dn. 10 lipca drukuje pierwszy komunikat „Koła Pań" oraz odezwę, zaczynającą się słowami:

„Żyjemy w pokoju i żyć w nim pragniemy, lecz to nie znaczy, aby przestać myśleć o niebezpieczeństwie.

Grozą doby naszej jest najnowsza technika przyszłych wojen, a głównie broń gazowa, która nie-

tylko będzie groźną dla żołnierzy w szeregach, lecz może przynieść również zagładę nieprzygotowanej do obrony ludzkości cywilnej wewnątrz kraju i t. p. Na jesieni projektowana jest wielka akcja poparcia budowy szkoły obrony przeciwgazowej w Warszawie.

— **Szkoła Obrony Przeciwgazowej i Warsztaty na Okęciu.** Na Żoliborzu, obok Chemicznego Instytutu powstaje cywilna szkoła obrony przeciwgazowej. Budowa szkoły wraz z urządzeniem pochłonie sumę 1 500.000 złotych. W ubiegłym roku L. O. P. P. wydatkowała na ten cel 400.000 zł. wykonując wykopy ziemne oraz piwnice I-go i II-go piętra.

Gmach budowany jest solidnie, według wymagań nowoczesnej techniki obrony przeciwgazowej.

Na Okęciu, obok Mokotowa, powstało wielkie lotnisko i warsztaty; budują się hangary. Komitet Stołeczny L. O. P. P., jak widać troszczy się o losy ludności cywilnej na wypadek wojny.

Zapytujemy, co robi nasz powiatowy komitet L. O. P. P. Dla zabezpieczenia miasta na wypadek ataku lotniczego? W swoim czasie Komitet starał się o nabycie samolotu, lecz Sejmik, zasłaniając się brakiem pieniędzy sprawę utrącił (1925 r.) Następnie Komitet zabiegał o budowę schronu, nawet przyznano 5.000 zł. na ten cel, ale na papierze!.. Dalej zabiegano o teren na lądowisko i również bezskutecznie! W tych sprawach w swoim czasie przedłożono memorjały **Magistratowi** i zwrócono uwagę na ogólne wytyczne, a mianowicie:

1) **Że w przyszłej wojnie** wszystkie środki chemiczne będą **godziwe.**

2) **Że dzięki lotnictwu nie** będzie „frontu" i „tyłu".

3) **Że karabiny i artylerja** nie będzie w stanie uchronić miasta od napadu powietrzno-gazowego.

4) **Że należy nowe gmachy** wznosić, uwzględniając możliwość w przyszłości ataków gazowych z powietrza. Tymczasem od chwili zlikwidowania T-wa Obrony Przeciwgazowej 1928 r. praca L. O. P. P. stoi w miejscu, a nawet zamarła. Widocznie jesteśmy zabezpieczeni przez różne pakty od eskadr wschodnich i zachodnich! Ale dlaczegóż L. O. P. P. w porozumieniu ze Sztabem Gł. podejmuje prace przygotowawcze?

— **Z Zarządu L. M. R. w Łowiczu.** Wskutek ustąpienia z Zarządu Wp. **Strawińskiego i Wp. Szajdinga,** Prezydjum L. M. R. zaprosiło do współpracy p. J. **Rembowską** w charakterze sekretarki oraz p. W. **Logina** urzęd. Skarbu, w charakterze skarbnika. Wobec czego skład Zarządu przedstawia się następująco:

Starosta powiatowy p. Z. **Strzeszewski,** prof. gimn. p. W. **Doleżal,** buchalterka Banku Ziemi Łow. p. J. **Rembowska,** urzędnik Skarbu p. W. **Login,** oraz Komisja Rewizyjna:

P. D-r **Terajewicz,** p. **Klimecki** i p. **Grefkowicz.**

Funkcję prezesa pełni prof. W, Doleżal. Sekretarjat mieści się w Banku Ziemi Łowickiej, kasa u p. Logina w Urzędzie Skarbowym. Ofiary i składki na rzecz L. M. R. należy wpłacać na r-k bieżący L. M. R. w Banku Ziemi Łowickiej.

Za Zarząd *prof. W. Doleżal.*

— **Z Komitetu: „Tygodnia Emigranta-Polaka".** Komitet Wykonawczy wzywa niniejszem wszystkich W. P. Kierowników Instytucji do spełnienia obowiązku społecznego w stosunku do „emigranta-polaka" i do przesłania zebranych kwot pieniężnych do Starostwa najpóźniej do 20 b. m. Po tym terminie za zwłokę, niedbalstwo i ignorowanie najżywotniejszych zagadnień narodowych Komitet wyznaczy kary pieniężne. Za Zarząd:

prof. W. Doleżal

Sprawozdanie

z działalności Towarzystwa Przeciwgruźliczego w 1929 - 1930 roku w Łowiczu.

Dnia 21 Maja rb. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Łowiczu liczącego 165 osób. W zakres działalności Towarzystwa wchodzi walka społeczna z gruźlicą na terenie całego powiatu. Polega ona nie tylko na leczeniu i rejestracji chorych na gruźlicę, lecz i na zapobieganiu temu cierpieniu drogą szerokiego uświadomienia społeczeństwa o sposobach zakażania się, a co zatem następuje i umiejętności uchronienia się przed zakażeniem. Oprócz tego do działalności Towarzystwa wchodzi również i materjalna opieka nietylko nad chorym, lecz i nad otoczeniem jego. W październiku ubiegłego roku uruchomiono poradnię przeciwgruźliczą przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 16, czynną 2 razy tygodniowo. Personel poradni składa się z lekarza, pielęgniarki społecznej i posługaczki. Porady lekarskie udzielane są bezpłatnie, pielęgniarka zaś odwiedza chorych w domu, poucza chorego i otoczenie i dba o polepszenie egzystencji chorego i rodziny jego. [Od 15. X. 1929 r. do 1. V. 30r. poradnia była czynna 54 dni i udzieliła 470 porad na ogólną liczbę 143 chorych. W tej liczbie było chrześcijan 119, żydów 24, dzieci 71, kobiet 35, mężczyzn 37. Gruźlicę skonstatowano u 25 osób u których było 9 dzieci, 6 mężczyzn i 10 kobiet. Z ogólnej liczby chorych na gruźlicę było 12 osób chorych na gruźlicę płuc, 9 gruźlicę gruczołów chłonnych, 2 gruźlicę kości, 1 gruźlica oka i 1 gruźlica gardła i płuc. Z powyższej liczby zmarło 5 osób w liczbie których było 2 dzieci 3 mężczyzn. W szpitalu umieszczono 3 osoby. W poradni oprócz tego przeprowadzono 35 badań plwociny. W 143 wypadkach zbadano warunki domowe chorych oraz nad choremi gruźlikami i ich rodzinami roztoczono szczególniejszą opiekę. Początkowo pielęgniarka społeczna widziana była niechętnie, w miarę jednak uświadomienia chorych, trudności stawały się coraz mniejsze.

W poradni rozdawano środki odżywcze i tran nietylko chorym, lecz i zagrożonym gruźlicą. W grudniu i styczniu staraniem Towarzystwa zorganizowano Komitet Dni Przeciwgruźliczych, któren zorganizował odczyt i pokaz filmowy o gruźlicy w Gimnazjum męskiem dla młodzieży szkolnej oraz parę odczytów w mieście i na wsi ilustrowanych przeźroczami. Oprócz tego wyświetlono filmy propagandowe i jeden dochodowy w kinie Wojskowem oraz zebrano z nalepek i ofiar z kin 2828 zł. 20 gr. Budżet Towarzystwa na 1930 r. wynosi 6576 zł. Suma ta składa się z pieniędzy zebranych w czasie dni przeciwgruźliczych, subsydjum Sejmiku, Magistratu, Departamentu Sanitarnego i składek członkowskich, wynoszących 50 groszy miesięcznie od członka. W ten sposób Towarzystwo na razie w skromnych zarysach stara się spełnić wielki cel walki z gruźlicą.

Zarząd.

Co słychać na szerokim świecie.

-z- **Plaga żmij.** W lesie należącym do majątku Gojnice na Śląsku pojawiły się wielkie ilości żmij. W brew zakazowi władz wybrały się do lasu na jagody dwie dziewczynki i zostały pokąsane przez jadowite gady.

Obie oddano pod opiekę szpitalną.

Na łące pod Zielonką bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili dzieci ujrzały wśród trawy żmiję i uciekły w popłochu prócz 5-letniej Klaczkowskiej, córeczki miejscowego gospodarza. Żmija zbliżywszy się do dziewczynki, ukąsiła ją w nogę. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko po 3-ch godzinach w strasznych męczarniach zmarło.

Drugi wypadek zdarzył się w Sempolnie na Kujawach. 17-letnia Czyszewska udała sie na torfiastą łąkę, gdzie prawdopodobnie wylęgają się jadowite żmije i nie przeczuwając nic złego, została nagle ukąszona.

Natychmiastowa pomoc ratunkowa utrzymała nieszczęśliwą przy życiu.

-z- Smutny los pastuszka. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Strzelewie pod Nakłem. 11-letni chłopak, pasąc w polu krowę zawiązał ją sobie sznurem dokoła bioder i ułożywszy się pod drzewem zasnął. Krowa po pewnym czasie znarowiła się i poczęła gonić, ciągnąc za sobą chłopca, który nie mogąc się wydostać z więzów, uderzał głową o kamienie bruku. W ten sposób krowa ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę przeszło 500 metrów. Po pewnym czasie, gdy dobiegła do stajni, przyciągnęła już tylko trupa.

Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie.

-z- Powódź w Japonji. Według wiadmości które nadeszły z Tokio, Północna Japonja nawiedzona została klęską powodzi, która przybiera zastraszające rozmiary. Poziom rzek podniósł się do 5 metr. 27 osób poniosło śmierć, tysiące osób pozostało bez dachu. Straty olbrzymie.

-z-Różnokolorowe jaja. Niemałe zaciekawienie wywołała w ostatnich czasach wiadomość, że chemik angielski Helliot ma takie kury, które znoszą rozmaitego koloru jajka.

Zaczęło się od czarnych jaj, które przypadkowo zaczęły znosić kaczki w wylęgarni Helliota.

Chemik postanowił zbadać ten niezwykły wypadek i doszedł do przekonania, że wypadek ten zdarzył się dlatego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żołędzie.

Kwas zawarty w żołędziach nadał skorupkom jaj czarny kolor.

Pan Helliot zaczął robić różne próby z domieszką do pokarmu dla kur i w ten sposó osiąga jaja w dowolnym kolorze.

-z- Mleko w arkuszach. Po mleku skondensowanem i mleku w proszku, wynaleziono obecnie sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając je w gęstą papkę, przepuszcza między gorącemi walcami, wysuszającemi masę mleczną i zamieniającemi ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszowe przez długi czas nie podlega zepsuciu, nie zmienia smaku ani nie traci pożywności, łatwo rozpuszcza się w wodzie, można je też spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem śliny. Próby z mlekiem arkuszowem wypadły znakomicie.

-z- Ferdynand, były car bułgarski, ma wracać do swego kraju, choć jako prywatny (?) obywatel. Na wygnaniu w Niemczech był przez lat trzynaście. Maluczko, a dowiemy się i o powrocie Kajzera. Po ewakuacji Nadrenji przyjdą różne niespodzianki.

-z- Międzynarodowa Hurtownia Spółdzielcza. Sprawa zorganizowania Międzynarodowej Hurtowni Spółdzielczej, zainicjowana 10 lat temu, napotyka na wielorakie trudności, które musi dopiero stopniowo pokonywać.

Ostatnio duże poruszenie na międzynarodowem forum spółdzielczem wywołało wystąpienie p. E. Lustiga, dyrektora czeskiej Hurtowni Spółdzielczej, który domaga się przyspieszenia utworzenia Międzynarodowej Hurtowni Spółdzielczej. W tym celu proponuje zacząć pracę przez zorganizowanie paru hurtowni międzypaństwowych, z których każda objęłaby po kilka sąsiadujących ze sobą krajów.

Wedle projektu dyr. Lustiga, mogłoby obecnie powstać 5 hurtowni spółdzielczych, obsługujących następujące kraje:

1) Anglję z kolonjami,
2) Niemcy, Szwajcarję, Belgję, Francję, Portugalję i Hiszpanję.
3) Norwegję, Szwecję, Danję, Finlandję, Holandję, Estonję, Łotwę i Litwę.
4) Rosję i Persję.
5) Austrję, **Polskę**, Czechosłowację, Jugosławję, Bułgarję, Rumunję i Węgry.

Projekt p. Lustiga niewątpliwie będzie żywo dyskutowany na tegorocznym Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Wiedniu, na którym Polska posiadać będzie 20 głosów.

-z- Tygodniowe rolnicze audycje radjowe. Z okresem wytężonej pracy podczas żniw łączy się już myśl o nowych obsiewach, do wykonania których rychło rolnik wziąć się musi. Choć okres ten z roku na rok stale przychodzi, nie od rzeczy jednak przypomnieć sobie szereg szczegółów, które właściwe wykonanie jesiennych prac składać się będą. Rolnikom radjosłuchaczom przychodzi tu z pomocą radjo, już obecnie rozpoczynając omawianie różnych praktycznych zagadnień z jesiennemi pracami związanych.

A więc w niedzielę 13 lipca r. b. prof. St. Biedrzycki, znany radjosłuchaczom ze swych nader cennych pogadanek rolniczych, mówić będzie o godz. 16.00 „O Czyszczeniu i przygotowaniu ziarna do siewu", następny odczyt o godz. 16.30 wygłosi inż. Jan Mierzejewski o uprawie i nawożeniu ozimin. Choć napozór tematy odczytów tak znane są ogółowi rolników praktyków, to jednak niewątpliwie każdy z zainteresowanych rolników znajdzie w nich szczegóły, które pozwolą na usprawnienie upraw jesiennych i wykonanie to w sposób racjonalny, co w obecnych czasach, ciężkich dla rolnictwa ma olbrzymie znaczenie.

Oprócz powyższych odczytów związanych z uprawami jesiennemi, z tego dnia wygłoszony będzie odczyt o godz. 15.30 przez inz. Tarkowskiego, który zapozna radjosłuchaczy z pracą nad podniesieniem kultury rolnej prowadzonej przez organizację konkursów upraw różnych roślin gospodarskich, wśród samodzielnych gospodarstw wiejskich.

Niemcy tracą głowę wobec Polski.

Ostatnie doniesienia o nowym pakcie niemiecko-rosyjskim, o prowokacji niemieckiej na granicy polskiej wskutek czego polski komisarz pograniczny utracił życie—dalej odpowiedź niemiecka na projekt Brianda zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy, że wówczas tylko Niemcy się nań zgodzą, gdy odzyskają Pomorze (Korytarz Gdański)—wszystko to dowodzi, że Niemcy nie wyrzekli się myśli obalenia państwa polskiego przy pomocy Rosji. Nienawiść do Polski tak zaślepia Niemców, że nie widzą, że ich pragnienia przynajmniej w obecnych warunkach politycznych w Europie są nieziszczalne a im później, tem trudniej będzie zrealizować ten plan zemsty, gdyż z każdym rokiem Polska potężnieje politycznie, gospodarczo, liczbowo i militarnie.

O zwrocie Pomorza Niemcom przez Polskę nie może być mowy choćby dla tego, że to ziemia rdzennie Polska, która jest jedynym dla Polski dostępem do morza. Tak a nie inaczej rozumieją ten fakt w Londynie, Paryżu, Rzymie i wszędzie indziej

poza granicami Niemiec. Polska raczej stanęłaby do walki na śmierć i życie, aniżeli zgodziłaby się na ponowne odsunięcie jej od morza. Wie o tem Berlin i dlatego wiąże się on paktem z Rosją w nadziei, że może przyjdzie chwila, że Niemcy i Rosja wspólnie na Polskę uderzą. Ale mimo militarnego organizowania przez Niemców sił sowieckich, Rosja z każdym rokiem coraz bardziej słabnie i dzień ostatecznego runięcia bolszewizmu jest już niedaleki. Dzień ten będzie tak strasznym dla Rosji, że upłynie bardzo wiele lat, zanim po ogromnym krwi upuście do sił ponownie przychodzić zacznie. Nie obawia się więc Polska o swą granicę wschodnią a zachodniej sama nawet bez sojuszników obronić potrafi.

Ale zaślepieni nienawiścią do Polski nacjonaliści niemieccy nie chcą widzieć tego. Poza tem drżą oni o Prusy Wschodnie, których utrzymanie coraz więcej skarb państwa niemieckiego kosztuje a które z roku na rok coraz bardziej ciążą ku Polsce. Drżą Niemcy o Gdańsk, któremu pod nosem wyrósł potężny port polski Gdynia. Drżą Niemcy o resztę Górnego Śląska, w miarę rozwoju polskiej jego części i wpływów tej części na środkową Odrę. Stąd zaślepienie i najfatalniejsze dla polityki ekonomicznej Niemiec posunięcie, jak naprzykład niedopuszczenie do ostatecznego zawarcia paktu handlowego z Polską. Rezultatem jest rozwój własnego przemysłu i handlu w Polsce i coraz silniejsze usuwanie produktów niemieckich z Polskiego rynku zbytu a w następstwie tego coraz dalsze trudności ekspanzji handlowej niemieckiej na wschód.

Skutek tej fatalnej polityki niemieckiej jest już aż nadto widoczny—pisze New York Times. Liczba bezrobotnych w Niemczech sięga już fantastycznych cyfr, gdyż dochodzi do blisko trzech miljonów ludzi. Firmy niemieckie bankrutują jedna za drugą a w ubiegłym miesiącu było w Niemczech dwa razy tyle bankructw, aniżeli w tym samym miesiącu 1927 roku, który był uważany za katastrofalny. Ogólny deficyt skarbu państwa niemieckiego za rok fiskalny, kończący się 30 czerwca, wyniesie miljard 284 miljony marek. Niemcy pocieszają się, że ten deficyt pokryje w części nowa pożyczka, jaką zaciągają w Ameryce, ale ciągle pożyczać nie można i przyjdzie chwila, że obdłużonym po uszy Niemcom nikt już nie pożyczy.

Tymczasem Polska nie tylko tężeje na wewnątrz i staje się coraz bardziej samowystarczalną, ale i na zewnątrz odgrywa w polityce europejskiej coraz wybitniejszą rolę. Już dzisiaj nie można bezkarnie naruszyć jednej piędzi ziemi polskiej, a co będzie jutro, za lat 10 czy 25? Jeśli dzisiaj ludność państwa polskiego mimo emigracji powiększa się o pół miljona głow, to za lat 10 powiekszać się będzie o miljon głów co roku. Za lat 25 ludność państwa polskiego zrówna się niemal co do liczby z ludnością państwa niemieckiego, którego rozrodczość z roku na rok maleje. Polska będzie wówczas sama w sobie potęgą groźną dla Niemiec, a wpływami swymi sięgającą poprzez rozbitą Rosję aż po Pacyfik. Myśl o odwecie stanie się wówczas dla samych Niemców śmieszną. Dlaczegoż więc nie odrzucić tej myśli dzisiaj, kiedy zrealizować się nie da i dla czego dla własnej korzyści nie pojednać się z Polską? — mówią nieśmiało ci Niemcy, którzy trzeźwo patrzą na rzeczy. Ale głos ich ginie w szale nienawiści do Polski i rząd niemiecki tracąc głowę jak właściwie postępować wobec Polski, płynie z tą falą nienawiści, gdyż może nawet widząc szkody ogromne, jakie ona Niemcom przynosi, przeciwstawić się jej nie umie i nie może.

Godziszewskiemu Janowi ze wsi Ostrołęka gm. Lubianków, pow. Łowicki zginęła przy pożarze książeczka oszczędnościowa Powiatowej Kasy Oszczędności w Łowiczu. 3—3

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, żą na dzień 23 października 1930 roku wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacyj hipotek dla:

1) łąki 2 ha. 2192 metr. kw. w terytorjum miasta Łowicza, nad rzeczką Zielkówką, przy drodze Bolimowskiej (do Arkadji), pod Nr. 51a, graniczącej z gruntami Szmidta, Franaszka, Cichalów i Kuszmidra,—należącej z przedawnienia do Franciszka Trawińskiego i

2) osady w kolonji i gminie Łyszkowice, składającej się części osad, zapisanych w tabeli likwidacyjnej pod NNr. 8/4, 15, 16 i 17, ogólnej przestrzeni około 18 morgów gruntu z zabudowaniami, należącej do Ludwika i Anny małżonków Szkupów.

W terminie powyższym interesowani winni się stawić w kancelarji hipotecznej w Łowiczu osobiście lub przez pełnomocników, dla ujawnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Sobota, gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego składających się ze zboża oszacowanych na zł. 3150 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dnia licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana w majątku Sobota, gmina Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wiktora Przegalińskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 3600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Wola Gosławska gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Wacławiaka składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 1500 i że na sasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane nizej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Jurce Rochowi z Nowego Antoniewa gm. Lubianków skradziono 3 weksle: jeden na 300 zł. podsany przez żyrantów—Wasiaka Wojciecha, Karaska Franciszka; drugi na 300 zł. i trzeci na 100 zł. z żyrem Zajączkowskiego Szczepana i Durki Juljanny, Zastrzeżenia poczynione.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Stenin, gminy Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Wacławiaka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1050 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Wola Gosławska gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Wacławiaka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1200 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Domaniewice, gm. Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ludwika Kosiorka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1100 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *(—) L. Czarnecki.*

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermanna. Leczenie żylaków.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12 i w czwartki g. $5^1/_2$ — $6^1/_2$. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—3 Piękna 16-b.

Sprzedaje się place
w Łowiczu

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki należące do ś. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wiadomości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 3-go Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

5—1

Niniejszem podaje się do wiadomości, że sprzedaje się

lód sztuczny

wyrabiany w chłodni przy Rzeźni Miejskiej po cenie 8 groszy za klg. loco Rzeźnia.

Łowicz, dnia 4.VII.30 r. *Magistrat.*

Humor i Satyra.

W cyrku.

Atleta. Patrzcie państwo — to jest cytryna. Wyciskam z niej wszystek sok i dam sto złotych nagrody temu kto wyciśnie jeszcze jedną kropelkę.

Jeden z publiczności powstaje i zbliża się ku arenie, mówiąc, że zakład przyjmuje i wziąwszy z rąk atlety cytrynę wycisnął z niej jeszcze ćwierć szklanki.

Atleta zdumiony i blady — zapytuje: panie, kto pan jesteś?

— Ja jestem sekwestratorem.

Na czasie.

— Czem będziesz gdy urośniesz?
— Tem czem jest tata.
— A czem jest tata?
— Bezrobotnym.

KINEMATOGRAF „EOS"

W sobotę dnia 12 lipca początek o godz. 7 w.
W niedzielę dnia 13 lipca początek o godz. 5, 7 i 9

Pełna temperamentu rasowa i piękna.

MARY ASTOR

jako fansynująca uwodzicielka w erotycznym dramacie

Dziewczyna Z PIEKŁA

W blasku złudnych świateł walczy serce aktorki z przeciwnościami losu.

Klątwa przeszłości... Piętno hańby... Krzywda kobiety... Prawo matki... Miłość uszlachetniająca...

Nad program Farsa.

Następny program: **„TANCERKA BOGÓW"**

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 12 lipca pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 13 lipca pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek dn. 14 lipca pocz. o g. 7 i 9 wiecz.

Wielki dramat filmowy ze śpiewami!

Ułożony przez Karola Ottona Krausa. Tłumaczył wierszami i prozą: Redaktor Wieńczysław Mirski.

CZARNA NATASZA

(Krwawiące serca czyli potęga miłości.)

Film śpiewany od pierwszego aż do ostatniego aktu przez artystów Opery Warszawskiej W. Panią Walicką. Felicję W. Pana Królaka Marjana.

Nad program: Tygodnik Aktualny. Wolne bilety nieważne.

Następny program: **„Piętno hańby".**

Zginął 8 lipca

wyżeł bronzowy

białe łaty i kropki **10-miesięczny.**

Prosi się o przyprowadzenie za wynagrodzeniem: Rynek Kilińskiego 5.

Markusfeld Anna z Łowicza, zgubiła świadectwo handlowe na sprzedaż wody sodowej i owoców, wydane przez Urząd Skarbowy w Łowiczu na rok 1930.

3—1

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.